

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś. to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II, III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%, załącznik. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

„PIEREDYSZKA” NIEMIECKA.

Berlin, w sierpniu.

W wigilję plebiscytu 9-go sierpnia kanclerz Rzeszy Brüning wyjechał do Rzymu, a głowa rządu pruskiego Braun — na letnisko. Niejednemu z tego wnioskować, że obaj państwowi działacze przekładali ostryż nad męstwem. Jednakże groźba plebiscytu pomyślnie minęła a Brüning i Braun wrócili do Berlina. Jeśli wskaże, prasa rządowa stanowczo zapewnia obecnie, że nigdy nie wierzyla w zwycięstwo plebiscytu, że wierzyła w rozum wyborców i t. p., jest to, że tak powiemy, retrospektywne retuszowanie wydarzeń. Wystarczy przejrzeć numer „Berliner Tageblatt” z okresu, poprzedzającego 9-ty sierpnia, a przekonamy się, że w kołach partii rządowych liczone było i to nawet bardzo z możliwością zwycięstwa plebiscytu, i nawet prasa rządowa już przedwcześnie uważała za rzecz niezbędną złągodzić wrażenie spodziewanego zwycięstwa opozycji.

Istotnie, obliczenie było logiczne i proste. 14 września 1930 r. partię pravicową podczas wyborów w Prusach otrzymały 9,3 milionów głosów, a komuniści 3,1 mil., t. j. ogółem mogła opozycja liczyć na 12,4 mil. głosów. Dla odniesienia zwycięstwa musiała mieć 13,5 mil. głosów, a więc nasuwało się pytanie, czy zjednoczona narodowo-komunistyczna opozycja uzyskała brakujących jej do większości 1,1 mil. głosów. Na to pytanie pozytywna odpowiedź wydawała się możliwą, bowiem w ciągu ubiegłego roku stan ekonomiczny znacznie się pogorszył, a więc, niezadowolenie w państwie wzrosło. Tymczasem, wbrew owym obliczeniom, opozycja nie tylko, że nie odzyskała brakujących jej 1,1 mil. głosów, lecz nawet straciła gdzieś 3,7 mil. głosów swych zwolenników przy wyborach 14 września 1930 r.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w obozie partii demokratycznych otrąbują zwycięstwo i triumfują: uratowano porządek prawny, pokój i ustrój republikański. Dzięki zwycięstwu Brauna zostało wzmocnione położenie rządu Brüninga. Wielkie niebezpieczeństwo triumfu radykalizmu w Niemczech minęło. Chroniczne niebezpieczeństwo wszakże pozostało. Nie należałoby o tem zapominać podczas szumnych uroczystości republikańskich. A przedewszystkiem w swym upojeniu z powodu triumfu idei pokoju nad ideą rewolucji, idei porządku prawnego nad ideą dyktatury i terroru, idei republikańskiej nad ideą restauracji monarchii nie należy z wyników plebiscytu robić wniosków przesadnych.

Socjalistyczny „Vorwärts” pisał po plebiscywie: „16 milionów wyborców wyraziło swe zaufanie gabinetowi Brauna”. Nie jest to zgodne z prawdą. 9,7 milionów wyborców wyraziło swą nieufność. 16 milionów wyborców milczało. Co oznaczało owe milczenie? Opatrobie czy też tylko wstrzymanie się od głosowania? Prasa pravicowa dość chytrze usiłuje zapewnić, że w istocie partje plebiscytowe zwyciężyły. Motywuje ona to w ten sposób: 30 proc. wyborców zwykle nie głosuje, a więc, faktycznie głosuje tylko 70 proc. a z tych 70 proc. głosujących 37,4 proc. wyraziło swą nieufność gabinetowi Brauna t. j. większość. Jest to, oczywiście, o tyle niesłuszne, jak twierdzenie „Vorwärts”, że 16 milionów niegłosujących wyraziło swe zaufanie gabinetowi Brüninga... Nie ulega wątpliwości, że wielu opozycyjnie usposobionych wyborców nie głosowało tylko dlatego, że razili ich nienaturalna koalicja hitlerowców z komunistami. Wystarczy wskazać np. na tę okoliczność, że dwaj wybitni profesorowie prawa karnego Kahl i Hrabia Dohpa, obaj politycznie należący do partji pravicowych, wypowiedzieli się w prasie przeciwko plebiscytowi, uważając, że wspólny triumf prawicy i komunistów nie da jasności politycznej i podkładu do działalności politycznej.

Z drugiej strony perspektywa zwycięstwa Hitlera odepchnęła wielu komunistów od uczestnictwa w plebiscywie. Jeśli w Poczdamie poszedł pierwszy głosować b. kronprinz, jeśli Dr. Goebbels oznajmił w wigilję plebiscytu na wiecu „Wykorzystamy komunistów. Nie mamy powodów przeszkadzać im, jeżeli chcą popełnić samobójstwo” — świadomość klasowa wielu robotników komunistycznych powstrzymała ich od udzielenia swojemu głosa-

mi pomocy Hitlerowi dla zdobycia władzy. Naprawdę prasa komunistyczna kłamała o „czerwonym” plebiscywie. Wystarczyło każdemu robotnikowi zbliżyć się do drzwi lokalu wyborczego, by się przekonać, kto głosuje i jest za plebiscytem.

Autor niniejszego obserwował przez pewien czas lokale wyborcze: szły matki starszki w czarnych ubiorach, szły otyli „obywatele” z bardzo jeszcze otyłymi żonami, szły akademicy z pociętymi od szermierki głowami.

Robotników nie widział. Takie są przyczyny klęski plebiscytu: robotnicy komunistyczni przekładali socjal-demokratę Brauna nad Hitlera, a uczucie odpowiedzialności u części zwolenników partji pravicowych wzięło górę nad partyjną demagogią. Nie zapomnijmy również i o tem, że część wyborców jest w takim stanie prostracji, że już wogóle na wszystko machnęła ręką. Akurat za ostatnie dni fala samobójstw dosięgła szczytu. Ataki radykalizmu politycznego zostały odparte. Lecz kontynuuje on swą pracę podziemną. Świadczy o tem zabójstwo oficerów policji na placu Bülowa i tajemniczy zamach na pociąg w Luchem walde, skierowany, widocznie przeciwko Brüningowi. Jak długo będzie w Niemczech 5 milionów bezrobotnych — nie jest do pomysłenia stabilizacja polityczna. Wynik plebiscytu oznacza więc tylko „pieredyszkę”.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Delegacja polska na XII Zgromadzenie Ligi Narodów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że skład delegacji polskiej na 12 zgromadzenie Ligi Narodów jest następujący: pierwszy delegat — min. spr. zagran. Zaleski, drugi delegat — przedstawiciel polski przy Lidze Narodów p. Sokal, trzeci delegat — senator Targowski, ponadto w skład delegacji wchodzi gen. Kasprzycki, dr. Chodźko, poseł polski w Bernie p. Modzelewski, dyrektor sekretariatu ministra p. Szumlański, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Raczyński, oraz p. Szelągowska, przewodnicząca wydziału spr. zagran. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Przygotowania do preliniarza na rok 1932/33.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W Min. Skarbu rozpoczęły się prace nad przygotowaniem preliniarza budżetowego na rok 1932/33. Min. Skarbu rozesało do wszystkich Ministerstw kwestionariusze a departament budżetowy w Min. Skarbu rozpoczął prace nad ułożeniem preliniarza, opierając się na doświadczeniach budżetowych ostatnich miesięcy.

Nowy dziennik w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W najbliższych dniach w Warszawie zacznie wychodzić codziennie pismo poranne, organ prasowy Stronnictwa Ludowego. Redaktorem naczelnym ma zostać b. marsz. Sejmu p. Maciej Rataj.

Ilość bezrobotnych zmniejsza się.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Liczba bezrobotnych na terenie całej Polski wyniosła w dniu 15 bm. 253.943 osoby, co w porównaniu ze stanem poprzedniego tygodnia wykazuje dalszy spadek bezrobocia o 1.944 osoby.

Krwawa utarczka z przemytnikami.

LÓDŹ, 18. 8. (Pat). — Wczoraj straż graniczna w powiecie myśliborskim stoczyła walkę z przemytnikami tytoniu, którzy w ostatnich tygodniach znacznie wzmogli swą działalność przemytniczą. W walce został ciężko ranny herszt jednej z band przemytniczych niejaki Stanisław Czyżewski. Przewieziono go pod eskortą do szpitala. — Za pozostałymi członkami szajki trwa poszukiwanie.

Skazanie szajki kaszalarzy.

PRZEMYŚL 17. 8. (Pat). — Wczoraj sąd okręgowy karny w Przemyślu ogłosił wyrok w sprawie szajki kaszalarzy którzy w nocy 31 grudnia 1930 r. dokonali kradzieży włamania do budynku pocztowego w Radymnie. Łupem kaszalarzy padło wówczas około 40 tys. gotówki oraz listy wartościowe i znaczki pocztowe. Sąd skazał jednego z oskarżonych na 5 lat ciężkiego więzienia, jednego na 4, jednego na 2 lata, pozostałych trzech na kary od 6 miesięcy do jednego roku ciężkiego więzienia.

ZAKOPANE—BRISTOL.

Najtańszy reprezentacyjny hotel-pensjonat. Zaczynne, zdrowotne i malownicze położenie nad potokiem. Idealne warunki wypoczynkowe — pierwszorzędną komfort.

CENY BARDZO UMIARKOWANE. CENY BARDZO UMIARKOWANE. 6192 Adres: Hotel Bristol, Zakopane. Telefon 315.

Państwowe Seminarjum Nauczycielskie w Trokach

podaje do wiadomości publicznej, że są miejsca wakujące na I-szy kurs.

Podania należy kierować do kancelarii Seminarjum do dnia 26-go sierpnia r. b. 6378

Ks. Mikołaj rumuński w Warszawie.

WARSZAWA 17. 8. Pat. — W dniu 19 b. m. przybywa do Warszawy ks. Mikołaj rumuński, brat króla Karola II. Pobyt jego w stolicy potrwa parę dni. Książę Mikołaj przybywa do Polski głównie w celu zapoznania się z lotnictwem polskim.

Książę Mikołaj, drugi syn króla Ferdynanda i królowej Marii, z domu sasko-ko-

bursko-gotyjskiej, urodził się 5 sierpnia 1903 roku. Po wojnie odbywał studia w Anglii, poczem odbył stage wojenny w marynarce angielskiej. Po abdykacji następcy tronu ks. Karola książę Mikołaj powołany został w skład regencji, która pełniła swe funkcje przez trzy lata. Książę Mikołaj jest dzisiaj w armji rumuńskiej najstarszym generałem dywizji i generalnym inspektorem wszystkich sił zbrojnych i na tych stanowiskach zyskuje sobie coraz większe uznanie.

Przyjazd min. Marinkowitza został odroczony. Powodem nagła śmierć brata.

BIAŁOGROD 17. 8. Pat. — Z powodu nagłej śmierci na udar serca w Vichy swego brata minister Marinkowicz postanowił na kilka tygodni odroczyć swą podróż do Polski, zwłaszcza, że po grzebie wypada właśnie w dniach pierwotnie wyznaczonych na pobyt w Polsce. Jugosłowiański wice-minister spraw zagranicznych Fotić wyraził wobec posła polskiego w Białym-

ogrodzie żal w imieniu rządu jugosłowiańskiego z tego powodu, że żałoba jaka okryła min. Marinkowicza, nie pozwalała mu urzeczywistnić w przewidzianym terminie oddawna omawianej wizyty w Warszawie, zapewniając jednocześnie, że wizyta prawdopodobnie będzie mogła się odbyć natychmiast po sesji genewskiej Ligi Narodów.

Ustawa o funduszu drogowym będzie zmieniona. Uwzględnienie postulatów Związku Właścicieli Autobusów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj w południe przedstawicielom Związku Właścicieli Autobusów zakomunikowane zostały tezy międzyministerialnej komisji w sprawie zmiany w ustawie o funduszu drogowym. Odpowiedź opiera się na zasadzie koncesji przepisów samochodowych i wypowiada się za złączeniem systemu opłat, opartym zarówno na wadze jak i na eksploatacji materiałów pędnych. Komisja przychyliła się zasadniczo do postulatów związku i uznała konieczność nowelizacji ustawy o funduszu drogowym.

Do czasu wprowadzenia nowego zarządzenia obowiązywać będzie ustawa z dnia 3 lutego b. r. o Państwowym Funduszu Drogowym. Co do wykonania tej ustawy komisja wypowiedziała się: 1) za pozostawieniem opłat od samochodów osobowych prywatnych w dotychczasowej wysokości, 2) za zmniejszeniem o 20 proc. i niestosowaniem progresji od wagi samochodów ciężarowych prywatnych oraz samochodów zarobkowych, 3) za pobieraniem opłat od rzeczywiście sprzedanych biletów autobusowych, stosownie do art. 18 ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym. Zaległości płatnicze za okres od 1 kwietnia b. r. winny być uiszczone do 1 stycznia 1932 r. W szczególności opłata od wagi samochodów prywatnych nie ulegnie zmianie. Do czasu wydania zmienionej rozporządzenia wykonawczego będą nadal pobierane zaliczki miesięczne, które dla autobusów, taksówek i samochodów ciężarowych, w opłatach od wagi i biletów, mają wynosić co najmniej 1/15 rocznego wymiaru.

Zjazd dyrektorów teatrów polskich. Zatarg ze Związkiem Artystów zostanie zlikwidowany.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj w Warszawie toczyły się obrady zjazdu dyrektorów teatralnych. Obrady te poświęcone są zatargowi pomiędzy dyrektorami a Związkiem Artystów scen polskich, który groził zamknięciem szeregu teatrów w Polsce. Wczorajsze obrady zjazdu dyrektorów zmierzają do znalezienia kompromisu pomiędzy stanowiskiem dyrektorów teatralnych

i stanowiskiem związków artystów w sprawie kontraktów na rok przyszły.

Należy przypuszczać, że zatarg zostanie zlikwidowany i w dn. dzisiejszym zostanie podpisana generalna konwencja między dyrektorami wszystkich teatrów w Polsce, a Związkiem Artystów Scen Polskich.

Polska przykładem dla innych państw. Opinia pisma amerykańskiego.

NOWY YORK, 18-VIII. (Pat). W niedziele wydaniu „Chicago Tribune” ogłosiła artykuł, w którym omawia silną pozycję gospodarczą Polski, wykazaną w szczególności w

czasie ostatniego kryzysu finansowego Niemiec, stawiając jednocześnie Rzeczpospolitą Polską jako przykład innym państwom.

Zalecenia komitetu do badania potrzeb kredytowych Rzeszy.

BAZYLEA 17. 8. Pat. — Komitet do badania potrzeb kredytowych Rzeszy niemieckiej przyjął raport delegata angielskiego Laytona.

Raport zaleca sprostowanie na okres 6 miesięczny kredytów krótkoterminowych pod warunkiem, że banki emisyjne Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych oraz Bank Wypłat Międzynarodowych, które już zgodziły się na prolongatę kredytu 100 milionów dolarów dla Banku Rzeszy, po-

nownie go sprostują również na okres 6 miesięcy.

Pozatem raport przychylnie wypowiada się w sprawie otwarcia nowych kredytów dla Rzeszy pod pewnymi warunkami. W sprawie wycofania z Niemiec kapitału zagranicznego nie zdołano osiągnąć całkowitego porozumienia. Pozostaje również otwartą sprawą prolongatę zagranicznych wierzytelności w Niemczech w walucie niemieckiej.

10-lecie wstąpienia na tron króla Jugosławii, Aleksandra I.

Dnia 16 bm. minęło 10 lat od wstąpienia na tron jugosłowiańskiego króla Aleksandra I. Król Aleksander urodził się na Cetinju 4 grudnia 1888 r. Wnuk króla czarnogórskiego, Mikołaja, król Aleksander najwcześniejsze dzieciństwo spędził na dworze swego dziada, gdzie też czas jakiś przebywał jego ojciec, książę Piotr, po walkach w szeregach francuskich w 1870 r.

W 12-ym roku życia wstępuje młody książę do kolegium w Genewie.

Podczas wojny światowej Aleksander I już jako regent był naczelnym dowódcą armji serbskiej. Historia wielkich zwycięstw i wielkich cierpień armji serbskiej jest jednocześnie historją króla Aleksandra I, gdyż regent nie opuszczał swego wojska ani przez chwilę. Szczególnie hartem ducha odznaczał się Aleksander I podczas słynnego i związanego z tyłami cierpieniami odwrotu armji serbskiej.

Bez wytchnienia, bez odpoczynku, wśród nieustannych potyczek, ścigani przez nieprzyjaciela stale następującego im na pięty, żołnierze i ludność posuwała się naprzód; ci, których wiek albo choroby zmogły, padali wyczerpani wzdłuż męczenniczej drogi i ginęli z zimna. Szli tak skalistymi, krętymi wawozami, poprzez rzeki zamrażające, chwilami śniegiem zasypywani.

Celem ostatecznym była Albanja. Po dokonaniu cudów odwagi i wytrwałości, wojsko, zdziękotwane przechodzi przez Podgoricę i wydostaje się na drogę do Skadu. Tu znów lodowaty wiatr od Adriatyku przesłał deszcz nieszczęśliwości. Francuskie i włoskie statki przyjmowały niedobitków. Przedewszystkiem wysłano statek po Aleksandra I. Znajdował się on wtedy w Ljesu, maleńkiej albańskiej przystani, dokąd został przeniesiony po ciężkiej operacji. Natychmiast po przybyciu tam generał Mondesir stanął przed jego łóżkiem:

— Przybysze Waszą Wysokość zabrac na okręt — czas nagli.

— Ja tu zostanę — odpowiada Aleksander — dopóki mój ostatni żołnierz nie uiszczy na statek.

I dopiero, gdy reszta serbskiego wojska znalazła się w bezpiecznym miejscu, zezwolił na przeniesienie się na statek.

Gdy wojna zakończyła się zwycięstwem i zjednoczeniem narodu, zaczęły się dla Aleksandra I nowe obowiązki: pracy konstruktywnej, której owocem jest dzisiejsze stanowisko w świecie Zjednoczonego Królestwa S. H. S.

Niedawno król Aleksander oświadczył dziennikarzom zagranicznym: „Jugosławja — a ja mogę mówić w jej imieniu, — żywi gorące pragnienie: pokoju i postępu. Chcemy pokoju ze wszystkimi naszymi sąsiadami i pragniemy, by z dniem każdym poprawiały się nasze stosunki międzynarodowe. Co się tyczy postępu w życiu wewnętrznym, pragniemy go zarówno, jak pokoju zewnętrznego — i wszystkie nasze wysiłki zmierzają ku temu...”

Tym dwóm hasłom król Aleksander I służy całą siłą swego autorytetu i prawdziwym talentem rządzenia.

W Polsce, związanej licznymi węzłami współpracy politycznej i kulturalnej z zaprzyjaźnioną Jugosławją, uroczysty został dzień wstąpienia na tron króla Aleksandra I i wywołął najżywszy oddźwięk.

Sprawa Banku Międzynar. Kredytu Rolnego.

RZYM 17. 8. Pat. — W Międzynarodowym Instytucie Rolnym odbyło się posiedzenie, w którym wzięli udział delegaci 20 państw, przedstawiciele Lgi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy. Omawiana była sprawa utworzenia Banku Międzynarodowego Kredytu Rolnego Krótkoterminowego. Podpisany został protokół, wyrażający uznanie dla podjętej inicjatywy oraz trzy dokumenty, które będą podstawą prac przyszłej konferencji w listopadzie.

Lojalność Hindusów.

AHMEDABAD, 18. 8. (Pat). — W wywiadzie z przedstawicielami Biura Ruteera Gandhi kategorycznie zaprzeczył pogłosce, jakoby kongres panindyjski czynił przygotowania do wznowienia akcji nieposłuszeństwa cywilnego. Gandhi zaznaczył, że w całym kraju wydane zostały instrukcje ścisłego przestrzegania paktu zawartego w Delhi i nieposłuszeństwa wobec rządu bez zasięgnięcia opinii kongresu.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

LITEWSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA.

Rokowania litewsko - niemieckie w Berlinie o małym ruchu granicznym trwają. Podczas rokowań wyłoniły się trudności z powodu tendencji ograniczenia ilości towarów, które można wywieźć bez cła. Istnieje jednak nadzieja, że rokowania zakończą się pomyślnie na warunkach, które Litwa będzie mogła przyjąć.

WYRZUCENIE SZKOŁY LITEWSKIEJ Z WŁASNEGO LOKALU.

Jak podają pisma litewskie, w kraju kłajpedzkim dokonano nowego zamachu na szkołę litewską. W końcu ub. miesiąca, a więc podczas wakacji, zamknięte podwórzki otworzyli drzwi, zamknięte podwórzki szkoły litewskiej w Sztykarczmie, wynosząc z niej cały inwentarz szkolny. Szafy, które były zamknięte, również otworzono, zaś wszystkie książki i materiał pomocy szkolnej rozrzucono.

W wyniku dochodzenia policyjnego ujawniło się, iż inicjatorem tego aktu wandalizmu był kierownik niemieckiej szkoły rolniczej, mieszczącej się w tym samym domu dr. Lankisz, który, jak obiegają pogłoski, zamierzał lokal szkoły litewskiej zabrać dla szkoły swojej. Tymczasem lokal szkoły litewskiej był za drogie pieniądze wynajęty przez t-owo szkolne w Sztykarczmie od Dyrektora i termin tego kontraktu kończy się dopiero 1 października. Dyrektorium kraju, widząc zapewne, iż zajęcie to jest istotnie niesłychane, po upływie tygodnia poleciło dr. Lankiszowi, by wyniesiony inwentarz szkolny ponownie umieścić w lokalu szkoły, co też i uczyniono. Tymczasem wakacje się zakończyły, a wskutek tego, iż w zdezastowanym lokalu niepodobna było rozpocząć normalnego nauczania, termin zakończenia ferij letnich dla dzieci odroczono do 10 b. m.

Pisma litewskie, opisując powyższe zajście, dają wyraz swemu oburzeniu, wskazując, iż w kraju kłajpedzkim jest tylko kilka litewskich szkół, a i te muszą się utrzymywać na własny koszt, zaś władze kłajpedzkie nie tylko je nie wspierają, lecz nawet przesładują.

ZAMKNIĘCIE ORGANIZACJI.

Naczelnik powiatu birżańskiego zamknął jako nieuczynne, szereg organizacji, w tej liczbie przeważnie oddziały organizacji chrz. demokratów, ludowców, socjal-demokratów, „Żelaznego Wilka” i in.

Roczne koedukacyjne
KURSY HANDLOWE
W WILNIE
UL. DĄBROWSKIEGO 5.
Sekretariat czynny od g. 5—6.

POSZUKUJĘ POSADY
RZĄDCY DOMU
w domach rządowych lub prywatnych. Posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Redakcji „Kurjera Wileńskiego” pod Nr. 87871 dla W. S.

Dalsza zniżka dolara.
Tel. od wł. kor. z Warszawy.
Na wczorajszą giełdę zaznaczył się dalszy spadek dolara gotówkowego. Bank Polski obniżył kurs do 8,97/10. W ten sposób banknoty dolarowe doszły niemal do poziomu przed okresem spekulacji dolarowej w Niemczech.

Obniżenie stopy lombardowej.

BERLIN, 18-VIII. (Pat). Biuro Wolfa donosi, że Bank Rzeszy uchwalił obniżenie stopy lombardowej, począwszy od dn. 19 b. m., z 15 na 12 proc.

Giełda warszawska z dn. 18.VIII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	8,97 1/2 — 8,99 1/2 — 8,95 1/2
Holandja	360,00 — 360,00 — 359,10
London	43,38 — 43,49 — 41,27
Nowy York	8,425 — 8,445 — 8,405
Nowy York kabel	8,429 — 8,449 — 8,419
Paryż	36,00 — 35,09 — 34,91
Praga	20,44 1/2 — 20,51 — 20,38
Szwajcaria	143,90 — 143,33 — 143,47
Wiedeń	128,50 — 128,51 — 128,19
Włochy	46,72 — 46,84 — 46,60

PAPIERY PROCENTOWE:	
4% pożyczka inwestycyjna	88,00
6% dolarowa	70,00
7% Stabilizacyjna	70,00 — 69,00 — 70,25
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. budowlane B. G. K.	93,00
8% obl. Polsk. B. Kom. III em.	93,00
7% ziemskie dolarowe	72,50
4 1/2% L. Z. ziemskie	48,00 — 47,75 — 48,00
4 1/2% warszawskie	48,00
8% warszawskie	68,50 — 68,75 — 68,00
8% Częstochowy	60,50 — 60,25
8% Częstochowy	41,50
8% Łódź	65,25
10% Radomia	70,75

AKCJE:	
Bank Polski	113,0
Lirop	14,50

Popierajcie przemysł krajowy

ZJAZD LEGJONOWY.

(Wrażenia i refleksje).

II.

Jedzie się do tego Tarnowa dwie godziny na wschód od Krakowa, obojętnym krajem. Po lewej (północ) ma się płaszczyznę, prawie jednolitą, na prawej zaś ciągną się w przerwanym pasmie, to bliżej, to dalej od nas, to zielone, to błękitne w oddaleniu wzgórza, jakby niedalekich Karpat forpoczą. Wpobliżu już, celu podróży przecina nam drogę wąską wstęgą uregulowany wartki Dunajec, zaś ostatecznym zwiastunem zbliżającego się momentu opuszczenia wagonu — wielki kompleks fabryczny po lewej. Imponujące gmachy, wspaniałe, majestatyczne chłodnie z olbrzymimi kłębami pary, kolosalne rezerwuary, niespotykanej wysokości kominy — to drugi Chorzów albo raczej — pierwsze Mościce, w ciągu paru zaledwie, pomajowych lat postawiona fabryka związków azotowych, jedna z chlób naszej nauki i naszej techniki.

Wreszcie — Tarnów.

Spore, jako się rzekło, miasto ciągnące się od okazałego dworca kolejowego, wzdłuż linii tramwajowej, którą jako prawdziwą niespodziankę powitałem. Trzydziestu tysięcy mieszkańców liczy sobie ten gród; dwadzieścia najwyżej liczył przed wojną a już wtedy miał tramwaje elektryczne. To nieźle.

Wędruję gapiąc się na domy, na oszoboty trochę, niezwykłym światłem tarnowian, aż na drugi koniec miasta, gdzie mi wyznaczono kwatery w szkole powszechnej im. św. Jadwigi, obok wcale zgrabnego dworca autobusowego. Stąd po względnie oskrobanym i obmytym śladach podróży — na boisko „Sokoła”.

Tu już jest Pan Prezydent, już msza się rozpoczyna. Za baldachimem Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej — ustawione w ordynku tysiące uczestników Zjazdu z grupą dostojników państwowych, ministrów, generałów, posłami na czele. Przed Panem Prezydentem, nieco opodal — orłarz, obok mównica, dalej trybuna, na nich m. in. prasa (bardzo podle umieszczona, bez kawałka jakiegokolwiek oparcia do pisania).

Siońce prąży serdecznie, jakby z nadmierną nieco gorliwością, chciało wyznać nam wszelką przynależność do Radomiu. Mszę odprawia ks. dziekan Zapala z DOK. Kraków. Tłumy zamierzają w skupieniu i słonecznym żarze, falując z głębokim szumem i szmerem na głosy dzwonka.

Koniec. Na mównicę wchodzi stary żołnierz legionowy, ks. kapelan Olesiński z Łodzi. Zaczął od słów z Ewangelji i wywiódł szeroko, swojemu gorącemu słowom o obecnej wolnej Rzeczypospolitej, wczynie, zwich a podłych niewolnikach, których niestety i dziś w Niej nie brak, brudzących przetrwanie dobru wolnej Ojczyzny, o szczęściu posiadania wolności i Wodza wielkiego i potrzebie podporządkowania się Jego rozkazom w służbie Jej Ojczyzny.

Akademija. Rozniosły ją już po całej Rzeczypospolitej szczegółowo „Pamięć” i „Iskry”. Z mowy prezesa Związku pułk. Sławka dowiedziały się szerokie rzesze Jej obywateli o tem, jak się to działo w Pierwszej Brygadzie czasu jej chwilowego sprzymierzenia z dwoma wrogami przeciw trzeciemu, najpilniejszemu wtedy. Jako oficerowie ze szczyplwych swoich gaź na robotę niepodległościową tożyl, porównie sobie zostawiając, puł-

kownik nie pułkownik, porucznik nie porucznik, każdy z tej jednej setki koron austriackich kłopoty swoje opędzając, resztę na tajne rezerwy tej przysięż armii polskiej przeznaczając. Już dawno za drutami Szczypiora, Benjaminowa, czy Hawelbergu siedzieli polscy oficerowie w niewoli pruskiej, a za ich krwawo zdobyte grosze, w podziemiach kuli się mieczy do walki o wolność. Jakież to rewelacje dla wielu! Sluchajcie, panowie endecy, coście o tej austriackości (mniejsza o to, że nieszczerze) na szęj tyle rozpowiadali. Dobrze się dzieje, że w taką rocznicę coraz się jakaś piękna karta całemu polskiemu światu odsłoni.

Sluchali na szerokiemi boku zebrałe tłumy tej mowy, patrząc w piękną, prawdziwie rycerską, jak szandar bojowy poszarpaną twarz mówcy. Coś z Chodkiewicza czy Czarneckiego jest w tem szlachetnym obliczu.

Płk. Sławek mówił o przeszłości. Terazniejszość odmalował wciśmin. Starzyński. Do tysięcy przybyłej na Zjazd wiary, od mnóstwa jej warsztatów pracy na krótko dla wspólnego koleżeńkiego wytchnienia oderwanej, mówił o tem, jak przy ważnym warsztacie państwowym tam w rządzie ich koleży i towarzysze broni pracują. Zdawał im sprawę z tego co jest i czego się spodziewamy, w mocnych, pełnych wiary, najgłębsz. przekonania słowach, że przecież ku coraz lepszej, coraz wspanialszej przyszłości dążymy i musimy dążyć, choć jeszcze wiele ofiar przyjdzie nam w tem dążeniu położyć.

A oto inna rycerska twarz. Twarz którą jak z kamienia wykuł pamiętam w niejednym łęgim ogniu. To generał Orlicz-Dresler mówi w zastępstwie tak kochanego przez wszystkich legunów, generała Rydza-Śmigłego, oraz swoim. Chciał za to rozesłać się w wielu tysiącach dzienników po kraju, nie sposób jednak choć zakończenia tych słów nie powtórzyć:

„Chcę Wam powiedzieć, że z niedalekich pól bitew idzie do nas wielki nakaz dla żołnierzy polskich wyłączać, na długi może czas dla Państwa jedyny: przed nami Polska, legjonieści naprzód!!!

Na niedalekim stąd pobojuwisku Łowczówka śmiertelnie przez wroga ugodzony, te same niemal wyrzeki wykręcił lat temu siedemnaście, sierżant Pierwszej Brygady Kazimierz Kamiński-Luboń — słowa: „Niech żyje Polska, Legjonieści naprzód!!!

Rezolucje, depesze, a wśród nich jedna szczególnie wzruszająca: Legjonu Puławskiego. Dlaczego to właśnie? Przecież były i inne. Przysłał i ukochany przez wiarę legionową ks. biskup Bandurski, swoje, jak zawsze, szczerzote słowa, przysłał generałowie Rydza-Śmigły i Sosnkowski wyrazy pełne żalu, że przybyć nie mogli sami, pp. ministrowie i tyle innych przyleciało na Zjazd gorących słów i życzeń...

S. Z. Kłaczynski.

300 km. bez oczu.

MEDJOLAN, 18. 8. (Pat.). — Przybyli tu dwaj byli kombataneci-słępy, którzy postanowili obejść piechotą Włochy, przebywając przestrzeń z górą 3 tysiące km. Ślepi są prowadzeni przez pudła rasy syberyjskiej, specjalnie wyćwiczonego. Będzie to pierwszy rekord tego rodzaju. Dotąd ślepy przeszli około 300 km., mniej więcej 1/10 część drogi

Dalszy ciąg kryzysu angielskiego.

LONDYN, 18.VIII. (Pat.). We środę o godzinie 11-ej rano zbierze się rząd. Dzień czwartkowy uważany jest za krytyczny, gdyż we czwartek Mac Donald i niektórzy członkowie rządu odbędą konferencję z egzekutywą Partii Pracy i radą generalną kongresu Trade Unionów. Również we czwartek przywódcy liberalów będą poinformowani o planach rządu. Od stanowiska, zajętego w tej sprawie przez liberalów, zależy w znacznym stopniu dalszy rozwój wypadków.

Komunizm w Azji.

SZANGHAJ, 18.VIII. (Pat.). Energetyczna działalność władz koncesji międzynarodowej doprowadziła do wykrycia organizacji komunistycznej, zakrojonej na olbrzymią skalę. Obejmowała ona niemal całą Azję. W ręce władz wpadły dokumenty, świadczące o rozległej działalności organizacji i ogromnych sumach, które im operowała. Prawdopodobnie nastąpi szereg aresztowań w Japonii, Indochinach i t. d.

Drugi dzień rozpraw przeciwko Woldemarasowi

RYGA, 17.8. Pat. — Z Kowna donoszą, że w czasie wtorkowej rozprawy Woldemaras domagał się umorzenia swej sprawy z powodu pogwałcenia w toku dochodzenia wstępnego przepisów prawnych. Sąd wojenny wniosek ten odrzucił.

Zachowanie Woldemarasa jest bardzo agresywne. Pomiedzy nim a przewodniczącym sądu dochodzi bardzo często do scysy. Woldemaras operuje bogatym materiałem.

Na wczorajszym posiedzeniu sądu ujawniono istnienie nowego planu zamachowego, wobec czego nocą dokonano aresztowań szeregu osób. Gmach sądu jest w dalszym ciągu otoczony policją. Do wnętrza nie dopuszcza się nikogo.

Młodociany morderca.

LWÓW, 18. 8. (Pat.). — „Gazeta Poranna” donosi z Sambora, iż 14-letni uczeń, syn starszego przodownika Chłodego, zamordował 8-letnią dziewczynkę Kudiśównę. Gdy onegdaj dziewczynka nie powróciła do domu, zaniepokojeni rodzice rozpoczęli poszukiwania i dowiedzieli się, że córka leżała w Chłodej. Na zapitanie, co się stało z dziewczynką stała, Chłody odpowiedział, że w czasie burzy łódka przewróciła się i

Kudiśówna wpadła do wody. Zaalarmowane władze zarządziły natychmiast spuszczenie wody ze stawu, zwłok jednak nie odnaleziono. Dopiero następnego dnia znaleziono w krzakach trupa Kudiśówny z trzema ranami na głowie, zadanimi topem narzędziem. Chłody przyznał się do popełnienia zbrodni. Młodociane mordercę zatrzymano nazwie w więzieniu.

Zuchwały napad na bank.

BERLIN, 18. 8. (Pat.). — We wtorek o godz. 12 w południe dokonano niezwykłego zuchwałego napadu na filię Banku Rzeszy. Dwóch bandytów podjechało przed dom, w którym mieści się filia, na rowerach i po nalożeniu maski wdarło się do pomieszczeń biurowych. Każdy z napastników uzbrojony był w dwa rewolwery, z których napastnicy dali szereg strzałów. Następnie bandyci za-

brali z kasy 22 tys. marek, i ostrzeliwując się wbiegli na ulicę. Jeden z kasjerów Banku został ciężko ranny w brzuch. Przechodnie usiłowali przeszkodzić nieuczcie bandytom, musieli jednak zaniechać pomocy z powodu gęstego ostrzeliwania się przez nich. Na ulicy został ciężko ranny pewien szofer. Odniosło również rany bawiące się na ulicy dziecko. — Bandyci zdolali zbiec.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Przesilenie w przemysle rękawiczniczym.

Ostatnio zakłady rękawicznicze w Wilnie otrzymały zamówienie z Anglii na 150.000 zł., z Danii na 50.000 zł., z Estonii na 40.000 zł. i z innych krajów na 10.000 zł. — ogółem na sumę 250.000 zł.

Część zamówienia Anglii została już wykonana i wysłana. Wykonanie zaś reszty spotyka się z wielkimi trudnościami, w pierwszym rzędzie z brakiem gotówki. Tej okoliczności należy też przypisywać fakt, że wileńskie zakłady rękawicznicze, których wyroby spotykają się na rynku światowym z wielkim uznaniem i popytem, nie mają zamówień z Ameryki i dają się zwalczać swym konkurentom — Czechosłowacji i Włochom, które dysponują płynną gotówką, mają znacznie lepsze warunki produkcji.

Brak gotówki sprawia, że w Wilnie produkuje rękawiczki tylko 47 przedsiębiorstw, reszta jest nieczynna. Zatrudniają one 500 pracowników, podczas kiedy przed wojną, a nawet przed niezbyt dawnym czasem rękawiczki wyrabiali zgórą 1000 osób.

Mimo wszystko jednak rękawicznicy wileńscy mają nadzieję, że jakoś przetrwają i nawet wywalczą dla siebie rynek amerykański.

(m)

Perspektywy na rynku pszenicy.

Obszar uprawy pszenicy w Polsce wzrost dość poważnie, a urodzaj zapowiada się na-

der pomyślnie. Będziemy więc rozporządzać nadwyżkami wywozowemu większymi niż w roku ubiegłym. Pszenice nasze, zwłaszcza o ile idzie o pszenice białe, osiągną na rynkach zagranicznych dość korzystne ceny, o ile są nabywane dla produkowania specjalnych gatunków pieczywa. Popyt na naszą pszenicę jest jednak ograniczony i dlatego też to względnie korzystne ceny można osiągnąć jedynie przy powolnej i równomierniej sprzedaży. Liczyć się przytem trzeba z konkurencją niemiecką, gdyż Niemcy mają eksportować część swej pszenicy. Przewidywać zatem należy, że ceny pszenicy będą się utrzymywały na rynkach światowych na poziomie niewiele wyższym od cen żyta i że ceny żyta naogół będą decydowały o cenach pszenicy na naszym rynku wewnętrznym.

Konkurencja żyta rosyjskiego dla polskiego eksportu.

Podjęmowane z naszej strony próby doprowadzenia do porozumienia z drugim po Niemiec naszym konkurentem w dziedzinie handlu żytem, a mianowicie z Rosją Sowiecką, nie dały niestety, dotychczas pozytywnych wyników. Na dostępnych dla nas rynkach zbytu spotkamy się zatem w nadchodzącym roku gospodarczym z konkurentem rosyjskim. Biorąc pod uwagę, że Rosja ze względów finansowych będzie musiała dążyć do jaknajwyższej sprzedaży swego zboża, przewidywać należy dalszy spadek cen żyta na rynku światowym, a co za tem idzie — na naszym rynku wewnętrznym. Sytuacja nielegnie poprawie w drugiej połowie rolniczego roku gospodarczego, podobnie jak to miało miejsce w roku ubiegłym, z tą jednak różnicą, że gdy w roku zeszłym zwyżka cen rozpoczęła się w końcu marca, to w roku bieżącym zwyżka ta nastąpi prawdopodobnie o parę miesięcy wcześniej.

Odezwa inwalidów polskich do inwalidów świata.

W związku z opuszczeniem przez delegację polską kongresu CIAMACU który odbył się ostatnio w Pradze, inwalidzi polscy wydali odezwę do inwalidów świata. Odezwa ta została podpisana przez członków delegacji polskiej na kongres praski w osobach prezesa Związku Inwalidów Wojennych R. P., pos. Karkoszki, prezesa Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P., pos. Wagnera, dr. Kikiewicz i p. Stacheckiego.

W odezwie oświadczone jest przebieg narad kongresu i wyjaśnione stanowisko delegacji polskiej. W toku obrad wysunięto rezolucję, stwierdzającą konieczność udzielenia przez mocarstwa pomocy finansowej Niemcom, dla umożliwienia im przetrwania ciężkiej sytuacji gospodarczej. Delegacja oświadczyła, że głosować może za rezolucją jedynie w tym wypadku, jeżeli równocześnie uchwalono zostanie rezolucja, propagująca idee pokoju powszechnego, opartego na nienaruszalności traktatów. Wobec nieuchwalenia tej rezolucji, delegacja polska postanowiła demonstracyjnie opuścić obrady.

Nasza notatka z dnia 16 b. m. o sierpniowym primaaprilisie „Słowa” wprawia redakcję tego pisma w zły humor. Rzeczywiście, sensacja, że była zbyt udatna: miały być „groby królewskie”, a okazała się kupa żółci, a wśród nich kości ludzkie i zwierzęce. Mimo to, nie warto tej historyjki brać zbyt tragicznie. Ludzie za swoje 10 groszy uśmieli się bądz z własnej naiwności, bądz z pomyślności „Słowa”.

Być może, byli wśród kupujących dodatków tacy, którzy się irytowali i wymyślali. Zapewne jednak było ich niewiele, a napewno już nie było nikogo, kto by tak złoślił i żółdował soczyscie, jak autor wczorajszej ku nam skierowanej w „Słowie” repliki, on że, jak należy przypuszczać, autor dodatku nadzwyczajnego. Współczuć nie doli biednego, „napastowanego” kolegi, poślizwie traktujemy niewytorny wylew jego żółci.

Katastrofa z marszałkiem sejmu łotewskiego.

RYGA, 18.VIII. (Pat.). We wtorek w godzinach południowych marszałek sejmu łotewskiego dr. Paweł Kalinisz uległ wypadkowi automobilowemu, z którego wyszedł jednakże bez szwanku.

Niemiecki „mūr celny”.

BERLIN 18.8. Pat. — W Dzienniku Ustaw Rzeszy ogłoszone zostało rozporządzenie ministra gospodarki Rzeszy, w myśl którego, począwszy od 18 b. m. import zagranicznych produktów azotowych do Niemiec dozwolony będzie tylko na podstawie specjalnych zezwoleń. Komunikat oficjalny powołuje się na rzekomo zagrożające niebezpieczeństwo konkurencji zagranicznej dla produkcji azotowej w Niemczech. Jak wiadomo, stawki celne na import produktów azotowych do Niemiec zostały ostatnio w dniu 15 lipca r. b. podniesione. „Vorwärts” ostry krytykuje powyższe rozporządzenie podkreślając że równa się ono w praktyce zakazowi importu produktów azotowych do Niemiec. Inspiratorem niemieckiej polityki azotowej — stwierdza dziennik — jest obecny doradca rządu Rzeszy w sprawach bankowości przedstawiciel I. G. Farbenindustrie Schmidts, który niemiecką politykę handlową oddał w służbę interesom kartelu niemieckiego przemysłu chemicznego.

Z DNIA NA DZIEŃ.

KOCHANA FRANUSIA!

Wyczytawszy ją był w Kurjerku list twój do Kaziuczka. Już ty, Kaziuczka swego i nie zagabaj, i nie nastawij się na niego! Wiadomo, siedzi na dachu w Krzywym Borku nie nie rozbicia to jej i dobrze! A to „zielenienka trawka”, a to „konieczynka”, a to „rumianek”, a to „lipka”. Już ty mnie nie gadaj, ja wiem że ty chciałabyś, żebyś na to zielenienka trawka Kaziuczka przyjechał.

Patrzaj kochana, żebyś zebrała twoje całe słońce. Ty wiesz co ja mamno w ciebie wkochawszy jestem! I byłby dawno z tobą jeszcze przed Kaziuczkiem położywszy się żeby nie to że bezrobotny.

Ci wiesz? Taka żyła Nawet i na służbowego niema!

Ale to nie. Spotkawszy ją był w niedziela pod „Zieloną lipą” Józiku organistego, to ten powiada, co wraz piemiędzy benzie jak lodu. Niech tylko „krzyśka przejdzie! Powiada wiadomo, kartoski i chleb rozdać bendo. To i jakości benzie. Teraz tobie powiem co w mieście słychać!

Na Jerek jak ja poszedł był, a tu ryk ale jaki? Jenteligentny z muzykon. A tu ci na ulicy ludzi rozdziawiający sien stojon, a ja pytam jednego: pan, a tu co?

A on powiada: konska zabawa.

Konska? To porządny człek niema i na służbowego, a tam u samego Żorze konie sieni bawion.

Durny ty, powiada on, to nie konie bawion sieni, ale te co na koniach nagrody pobrawszy byli, o! w czym rzecz!

Poszedł ja na drugi dzień do Antuka na Śniipszki, a tu musta i niema, tylko wielki dyn. A ludzi jak na Kaziuku! O! pomyślał ja sobie czemu mojej Fransi niema. Tu na Jerku bawion sieni, tu po Wilji dyny puskał! Żyć nie umierać w tem mieście, a u ciebie w Krzywym Borku co! Dwa drzewki trzy trawki i po wszystkim!

Patrzaj, nie zagabaj ty Kaziuczka i sama przejeżdżaj! Choć ja i bezrobotny, a na kieliszek zaprowadza!

Twój przyjaciel i jego

Winiek.

Ks. Walji we Francji.

LONDYN, 18.VIII. (Pat.). Książę Walji odleciał swym samolotem w dniu 18 b. m. rano do Francji, gdzie spędzi jakiś czas w pobliżu Biarritz.

Stawy wzrost liczby bezrobotnych.

LONDYN, 18.VIII. (Pat.). Liczba bezrobotnych w Anglii w dn. 10 b. m. wyniosła 2.714.359 osób, t. j. o 1009 osób więcej, niż w dniu 27 lipca.

Samochód z Watykanu.

RZYM, 18. 8. (Pat.). — Po raz pierwszy granica wiocko-szwajcarska została przekroczona przez samochód, oznaczony tabliczką dyplomatyczną czerwona „S. C. V.”. To jest Stato Citta del Vaticano. W samochodzie tym znajdował się kardynał sekretarz stanu Eugeniusz Pacelli wraz z siostrą i bratanikiem Piusa XI. Po spędzeniu połowy dnia nad brzegami jeziora Lugano kardynał Pacelli powrócił do Mediolanu i odjechał wieczorem do Rzymu.

Ofiary przejechań automobilowych.

PARYŻ, 18. 8. (Pat.). — Wobec wzmożonego ruchu samochodowego w ciągu ubiegłych 2 dni świątecznych z powodu wypadków samochodowych śmierć poniosło 49 osób, a 180 zostało rannych.

Po Polsce Anglia zabiera się do oszczędności.

LONDYN, 18. 8. (Pat.). — Komitet oszczędnościowy odbył z rana dwugodzinne posiedzenie. Po południu odbędzie się drugie posiedzenie, które prawdopodobnie przebiegać nie będzie bez nocy. Komitet ma opracować propozycje, które będą jutro przedłożone rządowi.

Zeppelin nad Francją.

PARYŻ, 18. 8. (Pat.). — „Graf Zeppelin” przeleciał o godzinie 14 min. 50 nad Amiens.

W TATRACH.

(Garść wrażeń).

I.

Któż z nas mieszkańców nizin nie marzył lub nie marzy o ujrzaniu prawdziwych „niebotycznych” gór. Ileż to często marzeń dziecińczych z tem się wiąże, ile pragnień i westchnień. Aż oto przypadek lub inny los szczęśliwy ziszcza twoje marzenia: wzniosą się przed tobą łańcuchy groźnych skał, wspinasz się na nie, możesz się pięścić wzrokiem pełnym zachwytu.

Taki to los szczęśliwy zawiódł mnie wśród gór, a chociaż nie były to ani groźne Alpy, ani też niebieskie Himalaje, tylko skromne Tatry — tem większy jednak miały urok, bo to nasze — polskie.

Był piękny, słoneczny poranek, gdy po długiej podróży z północy na samo południe Polski, przed kłęczkami się jeszcze od snu oczami roztoczył się cudny widok pasma górskiego. Wrażenie po przemęczeniu wzroku monotonią krajobrazu równiny mazowieckiej było silne. Upojony wzrok chwycił coraz nowe obrazy, wpijał się w nie i starał jak najdłużej w sobie zachować...

A tymczasem ciężko sapiący pociąg pnie się dalej w górę, wpada w wąwozy, ociera się o skały, pozwalając chwycić coraz nowe obrazy, doznawać coraz nowych wrażeń. Tu zbocze góry gęsto porośnięte świerkami, tam obnażona ze wszelkiej roślinności skała wznosi się nad innymi groźna, wyniosła — tu znowu zwinny strumyk górski z zawrotną szybkością toczy swe wody coraz dalej, dalej, aż zaniosłszy

je do jakiejś większej rzeki spokojniej już płynąc będzie odpoczywać po zawrotnym swym biegu.

Lekkie, smukłe w swym stylu domki „zakopiańskie”, porozrzucone tu i owdzie, jak zabawki dziecinne, świadczą, że niedaleki już cel podróży — Zakopane.

Jakoż wkrótce srodcie przemęczonego pociąg wpada do pięknie położonego nad Czarnym Dunajcem Poroniu i po kilkunastu minutach staje w Zakopanem. Dalej nie powiezie, gdyby nawet ktoś i chciał — dość na wspinania się po górach... Ale zamiaru takiego nikt nie zdradza, bo wszyscy szybko opuszczają wagony, tłumnie zalegając peron dworca.

Jeżeliś przyjechał do Zakopanego nie na kurację, lecz na wywczas, pierwszym twoim pragnieniem — powędrować gdzieś w górę, wdrapać się na szczyt (niższy czy wyższy zależnie od sił i odwagi) i z wysokości spojrzeć... na ziemię. Będziesz, co prawda, i wtedy takim jakim jesteś — ani o centymetr wyższym — ale czyż nie lubimy tak czasem spoglądać na innych „z góry”? Mając tę skłonność proszę uprzejmie pofatygować się na szczyt Giewontu, Miegusowieckich czy Mnicha — tam swojej „pasji” można dowoli dogodzić. Wprawdzie, z tych wysokości można spaść i kark skreślić — ale czyż i na nizinie inaczej bywa?

Człowiek jestem jak każdy inny z jego wadami i skłonnościami, to też już w pierwszym dniu po przyjeździe

postanowiłem wybrać się gdzieś w góry.

Najpierw więc Morskie Oko. Dojazd bardzo wygodny autobusami, które odchodzą z Zakopanego oczywiście kiedy chcą, t. zn. jak mają dostateczną ilość pasażerów (w obowiązującym rozkładzie cokolwiek inaczej „stoi”), albo też dorożkami, co trwa o wiele dłużej, bo to 31 km. od Zakopanego. Wsiadam do autobusu na pełnionego już wycieczkowiczami — i jazda. Pogoda sprzyja... słoneczko, rzadko przesłanianie chmurami, rzuci swe ciepłe promienie na matkę Ziemię radując tych, co o nie na dzień ten Boga prosili. Autobus — pomimo przepelnienia — ze znaczną szybkością przemyka przez Zakopane, wpada do Jaszczurówki, a potem po nienajgorzej szosie mknie prawie stale w górę ku Morskiemu Oku. Wiatr gwizda koło uszu, obrazy skał i zboczy gęsto porośniętych świerkiem i gdzie niedługo jodłą przemykają przed zachwyconymi oczami. Czasem szybki strumyk lub szumiący wodospad, albo też naga prostopadła ściana olbrzymiej skały na dłużej wzrok ku sobie przykuja, budząc w myśli trwożne refleksje, coby z mizernego ciała ludzkiego zostało, gdyby się tak (na psa urok!) po takiej skałe stoczyło... Szybko mknące auto wjeżdża jednak przedko za zbocze górskie — podziwiane przed chwilą krajobraz czy skała giną z przed oczu ustępując miejsca świeżym i nowym widokom.

Tak dojeżdżamy do mostu przebiegującego nad Białką tuż przy wodospadzie im. Mickiewicza. Korzystając z kilkunastu minut postójtu wszyscy opuszczają autobus, by już spokojnie i pilnie przyjrzyć się wodospadowi i potokowi, który płynie tu z zawrotną

szybkością w strumem skalnym łożysku.

Na moście staje jeden z współtowarzyszy podróży i ustawiający aparat zabiera się do fotografowania. Podchodzę — „Pan pozwoli...! Jotwiec jestem z miasta, w którym też są góry: Zamkowa, Trzykrzyska, Bekieszowa, Boufałowa... Najwyższy łańcuch górski ciągnie się obecnie na ulicy co to Zygmuntońska zowią. Uprzejmie proszę przejechać i zwiedzić. Dopiero za rok? Niema obawy, jeszcze będzie, bo my go rozkopac „pośleim”.

Przy tej miłej pogawędce, uzupełnionej jeszcze paru uwagami o Tatrach, Białce i wodospadzie czas postójtu szybko mija i na rozpaczliwe wołania syreny autobusowej musimy powracać do swego powozu. Po nawiązaniu tej pierwszej znajomości już nam z kim dzielić się wrażeniami, co oczywiście parę razy nie omieszkalem uczynić, a że Morskie Oko było niedaleko, więc wkrótce i u celu podróży stajemy.

Na skale, tuż nad Morskim Okiem wznosi się okazały budynek — to Schronisko Tow. Tatrzańskiego, obficie zaopatrzone w jadło i napoje, a kogo noc tu zaskoczy ten i przespacić może — o ile dość słone ceny snu mu z powiek nie spędzą...

Po stromych schodkach ułożonych z głazów skalnych schodzimy do samego stawu. Wygodna łódź czeka na amatorów jazdy na przeciwległy brzeg, skąd już drogą w górę można przedostać się do Czarnego Stawu. Kilka osób wsiada, zachwycając się tymczasem Morskim Okiem, które ma wodę koloru zielonkawo-błękitnego aczkolwiek w miejscach płytszych jest całkiem przeźroczysta, tak że doskonale widać co się w niej dzie-

je. Kilka okazałych pstrągów powoli przepływa koło łodzi nie nie robiąc sobie z harmiderku, jaki czyni na brzegu kilka przedstawicieli płci pięknej, skłonnej jak wiadomo do bardziej hałaśliwego okazywania swego zachwytu.

Łódź odbija i powoli odpływa. Rozglądam się dokoła... W szerokiej kotlinie olbrzymiej skały ukoronowanej łańcuchem wysokich szczytów, spływające z gór wody utworzyły na wysokości 1393 mtr. jezioro, ściągające dziś tysiące turystów, żadnych ujrzenia tego cudu przyrody. Na straż jego wznoszą się trzy potężne szczyty Miegusowieckie, Zabie, Niżnie i Wyżnie Rysy, Zabi Koń, Cubryna i śpiącaż w samotności nieco stójący Mnich. Najwyższe z pośród nich Wyżnie Rysy czyli wprost Rysy zwane, bo mają 2503 mtr., aczkolwiek patrząc ze stawu najwyższym się wydaje Miegusowiecki Szczyt Wielki (2437 mtr.) — gdyż jako bliżej wznoszący się czyni złudzenie optyczne. Zbocza skał strome i nagie, gdzie niedługo porośnięte są tylko świerkiem i kosodrzewiną, która zdaleka wygląda jak zielony mech. W licznych szczelinach leży „jeszcze” śnieg, chociaż to prawie koniec lata i słońce praży nieomieszanie — ale tam w dolinie. Tu na tej wysokości nie jest za gorąco, a nawet gdy słońce skryje się za chmurki, od czuwamy dotkliwy chłód. W każdym bądź razie w cieniu temperatura nie przekracza kilku stopni ponad zero. Jeżeli zaś uprzejmymni sobie, że do takich szczelin zakrytych przez wysokie skały słońce nigdy nie zagląda, istnienie nawet tu wiecznego śniegu jest całkiem zrozumiałe.

Niebo nadal jest mało zachmurzone, to też tylko niektóre szczyty od

czasu do czasu pograżają się w chmurach, które ścielą się wówczas po górach jak gęsty dym z rozpalonego w pobliżu ogniska. Cisza dokoła tak wielka, że gdyby nie głosy współtowarzyszy i plusk wioseł wyraźnie można słyszeć „bicie serca własnego”. Ani jednego ptaka, ani jednego dźwięku jakiegś istoty żyjącej. I ta to właśnie cisza sprawia, że wśród tych potężnych skał człowiek czuje się jak drobny, mizerny robaczek. Gdzież twoje poczucie wyższości nad wszystkim innym i siła, człowieku, który ujarzmił niebo i ziemię!

Te filozoficzne rozmyślenia przerywa pytanie jednej z pań dotyczące głębokości jeziora. „Pięćdziesiąt metrów pośrodku” informuje przewodnik. „A szerokość?” — „Dziewięćset metrów”. Ogólne zdumienie, gdyż szerokość jeziora zdaje się nie przekraczać 100—1

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Święto 85 p. p. w N.-Wilejce.

Dnia 15 b. m. 85 p. p. w N. Wilejce uroczystość obchodził 15 rocznicę swego istnienia.

Święto rozpoczęło się od uroczystego nabożeństwa na placu ćwiczeń, odprawione przez kapłana garnizonu w N. Wilejce, ks. Nowaka. Na nabożeństwie byli obecni premier Al. Prystór, dowódca 19-ej dywizji piechoty,

Po nabożeństwie premier Al. Prystór w otoczeniu dowódców pułków i przedstawicieli władz przyjął defiladę poczem wziął udział, w uroczystym obiedzie żołnierskim. Podczas obiadu wygłoszono kilka przemówień. Pierwszy przemawiał p. premier jako szef rządu i jako były oficer 85 p. p. Po premierze zabierali głos dowódcy puł-



Premier p. Al. Prystór w otoczeniu oficerów 85 p. p.

pułk, Godziejewski, dowódca 85 p. p. pułk, Lewicki, dowódca 13 pułku ułanów pułk, Plisowski, starosta wileńsko-trocki p. Radwański oraz przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych. Podczas nabożeństwa na placu stały uszeregowane bataliony pułku.

ku pułk, Lewicki i inni, pod koniec zaś obiadu adjutant pułku kap. Mikowski odczytał szereg depesz gratulacyjnych, a między innymi od gen. Dąb - Biernackiego, gen. Litwinowicza i wojewody Białostockiego.

Obiad żołnierski zakończył uroczysty jubileusz pułku. (m).

Nocna wizyta zamaskowanego zbója.

Napad rabunkowy w majątku Boruny.

W majątku Boruny (pow. oszmiański) dokonano ubiegłej nocy zbrojnego napadu rabunkowego na mieszkankę tegoż majątku Katarzynę Sadowską.

O godzinie wpół do pierwszej w nocy, kiedy Katarzyna Sadowska pogrążona już była w głębokim śnie, do mieszkania przy pomocy wyjścia szyby przedostał się

UZBROJONY I ZAMASKOWANY BANDYTA.

Napastnik poinformowany widocznie, że Sadowska nosi swoje pieniądze w specjalnych woreczkach na szyi, z którymi nie rozstaje się nawet kładąc się do snu, ostróżnie zbliżył się do łóżka śpiącej kobiety.

Jednakowoż Sadowska w ostatniej chwili obudziła się i ku swemu wielkiemu przerażeniu zauważyła przy łóżku jakąś sylwetkę. Zanim z ust jej wydalił się okrzyk strachu i przerażenia

BANDYTA RZUCIŁ SIĘ NA BEZBRONNĄ KOBIETĘ I ZACZĄŁ JĄ DUSIĆ.

Za parę chwil Sadowska straciła przytomność. Bandyta czując, że ciało ofiary

obezwładniało, wypuścił szyję Sadowskiej z żelaznego uścisku swych dłoni, poczem zrabował woreczki, w których znajdowało się 440 DOLARÓW AMER., KILKADZIESIAT ZŁOTYCH I WEKSELE NA 2700 ZŁOTYCH.

Dokonawszy rabunku, bandyta zbiegł tą samą drogą którą przyszedł.

Nieco później Katarzyna Sadowska odzyskała przytomność i podniosła alarm, na który zbiegł się sąsiad.

O napadzie powiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenie.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, policja zatrzymała jednego

OSOBNIKA PODEJRZANEGO O DOKONANIE TEGO NAPADU.

Jest to niejaki Jan Gielago, człowiek znany już policji śledczej. Przed kilku dniami ten sam Gielago zrabował mieszkankę pobliskiej wsi — Emiliję Szoniewicz 40 zł. Gielago osadzono w areszcie. Dalsze dochodzenie w toku. (c)

Zagadkowy zamach na samochód p. Karola Wagnera?

Policja śledcza prowadzi obecnie energiczne dochodzenie celem wyjaśnienia następującej sprawy.

Przedwczoraj wieczorem mniej więcej o godzinie 10 jakaś furmanka udająca się w stronę Wielkich Solecznik, najechała na moście w pobliżu folwarku Anulskich na jakąś zapórę. Ponieważ koń stanął nagle jak writy pośrodku mostu i nie mógł ruszyć się z miejsca, zaintrygowany woznicza wysiadł z wozu i zbliżywszy się do końca zauważył, że w poprzek mostu został przeciągnięty drut kolczasty, przynacowany do poręczy. Drut umieszczony był na wysokości 65 centymetrów nad powierzchnią mostu

W trakcie usuwania przeszkody, która koniowi nie wyrządziła zresztą żadnej szkody, najechał samochodem właściciel majątku Wielkie Soleczniki p. Karol Wagner.

Dowiedziawszy się o przeszkodzie p. Wagner wyraził przekonanie, że nieznani nam sprawcy, którzy przeciągnęli drut, usiłowali dokonać zamachu na jego osobę, i musieli widocznie wiedzieć o tem, iż on ma w tym czasie przejeżdżać przez most. W wypadku gdyby samochód wjechał na przeszkodę mogłaby nastąpić katastrofa.

Zeznania p. Wagnera zaprotokółowano i w sprawie tego rzekomego zamachu wszczęto energiczne dochodzenie. (c)

Aresztowanie herszta bandy przemytniczej w pociągu Białystok — Wilno.

Niedawno władze K. O. P. zlikwidowały na pograniczu niebezpieczną szajkę przemytniczą, na czele której stał mieszkaniec wsi Sodejcie (pow. wileńsko-trockiego) Antoni Stolaruk.

Podczas utarczki zatrzymano wszystkich członków szajki przemytniczej za wyjątkiem Stolaruka, któremu udało się zbiec.

W dniu wczorajszym zbiegłego S. aresztowano w jednym z przedziałów pociągu zdażającego z Białegostoku do Wilna.

Aresztowanego herszta przemytników

Katastrofa samochodowa koło Dukszt.

Onegdaj koło Dukszt wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Szosa w stronę Dukszt jechał autem właściciel majątku Alkarówka p. Wincenty Kruśzewski ze swoją żoną. Nagle z tyłu najechał mknący z wielką szybkością autobus.

MICKUNY

+ Z prac Kola Młodzieży w Kiwiskach. Ile może zdziałać umiędzynarodowa i ofiarna praca inteligentnej jednostki na wsi — najlepszą ilustracją jest Kolo Młodzieży w Kiwiskach. Z inicjatywy tutaj mieszkanka, obojętnie studenta wydz. rolnego na U. S. B. p. Stefana Kateszczenko powstała w 1928 r. Kolo Młodzieży, pomimo najrozmaitszych przeszkód — świetnie się rozwinięła, wykonując duży dorobek w pracy. Tak, Kolo może się szczerze świetnie postawić do przodu. W Warszawie zdobyła 2-gie miejsce w sztafecie 9x1000 m. i pułk w nagrodzie. Na dożynkach w Spale członek K. M. w Kiwiskach wchodzi do drużyny, która zdobywa wszystkie nagrody za strzelanie, zajmując w indywidualnej klasyfikacji 2-gie miejsce. Poza tem na wszelkich bliższych zawodach Kolo zajmuje pierwsze miejsce.

Do większego dorobku Kolo może zaliczyć także udział i nagrody zdobyte w konkursach rolniczych. Daje się zauważyć wybitny dodatni wpływ Kola na gospodarke starszego społeczeństwa wsi.

Kolo posiada świetlicę, utrzymywaną własnymi siłami, gdzie p. gr. rozmaite, biłotele, radio — są p. Prystora. Świet-

poddało badaniom, podczas których zeznał on co następuje:

Po zlikwidowaniu szajki udało mu się niepostrzeżenie przejść granicę z Polski do Prus Wschodnich.

Jednakowoż po kilkunastu tam pobycie zatrzymała go graniczna straż niemiecka i przetrzeźniała na teren Polski. Stolaruk udał się wówczas pociągiem do Wilna, lecz w drodze został poznany przez jednego z policjantów i w konsekwencji — aresztowany.

Osadzono go w więzieniu. (c).

Kierowca autobusu chciał wyminać auto

lecz to mu się nie udało i autobus wpadł na samochód. Tylne części samochodu zostały poważnie uszkodzone. P. Kruśzewski i kierowca samochodu Aleksander Gałyszko doznali obrażeń cieleśnych. (c).

lica stała się ośrodkiem kulturalnej rozrywki, grupując nawet młodzież nieznaczną i starszych.

Do pięknych tradycji Kola należy zaliczyć wystawianie straży honorowej w strojach ludowych rokrocznie na Zaduszki przy grobie Syrokomli na Rosie. W ten sposób czci Kola swego patrona.

Kolo cieszy się żywymi opieką p. premierowej Prystorskiej. Duszą organizacji jest p. Kateszczenko — długoletni prezes Kola. Wice-prezesa jest p. Burbo Michał.

+ Zawody sportowe na dożynkach w Kiwiskach. W ub. niedzielę, dnia 16 b. m. odbyły się w Kiwiskach uroczystości dożynkowe, w ramach których miały miejsce także zawody sportowe. Pierwsze miejsce w trójbój zajął (poza konkursem) gość z wileńskiego Strzelca p. Naczulski Maksymilian, zdobywając dyplom honorowy. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Skok wdół: 1) Naczulski Maksymilian — 5.62. 2) Kateszczenko Gurij — 5.26.

Kula: 1) Kateszczenko Gurij 10.31 i 2) Naczulski M. 9.35.

Bieg na 100 m. Naczulski 12.2, Kateszczenko Bazyli 12.5.

Za trójbój w ramach konkursu nagrodę w postaci defetonu zdobywa Kateszczenko Gurij. (m).

Głos nauczyciela.

Redukcja etatów czy redukcja pensyj?

Kolega Soroko apeluje do koleżeństwa, by się rzekli 10 proc. pborów na rzecz zredukowanych. Czyn bezwzględnie szlachetny, lecz niezmiernie drażliwy i głos w tej sprawie potrzebny jest wszystkim zainteresowanym, jak już o tem słusznie zaznaczyła redakcja „Kurjera Wil.” w n-rze wczorajszym.

W ślad za kol. Soroką dał pierwszy głos kol. J. K., wczoraj zaś kol. W. Kotowicz.

Kol. J. K. odniósł się do apelu z zastrzeżeniami i powiada: „Jednak ta ofiarość nauczycielstwa powinna z lekkim sercem ominąć nauczycielki-mężatki, a pójść w kierunku niedopuszczenia do redukcji sił najmłodszych”. O nauczycielkach-mężatkach napiszę obszernie na innem miejscu i postawiłbym kropkę, gdyby kol. J. K. nie „zagabnął” koleżeństwa starszego, które nazwał „jakimś weteranem”, albo „techną zrutynizowaną praktyką” i t. d. Nie pokazujemy sami palcem, kogo lepiej zredukować, bo biała nasza organizacja, jeśli się wzajemnie kłócić będziemy. Brońmy się wiribus unitis przed redukcją, a nie wyszukujmy na siebie zarzutów.

Chodzi teraz, skoro mamy się wypowiadać wszyscy i szczerze o mój osobisty pogląd na apel, rzucony od ruchowo przez kol. Sorokę.

Nauczycielstwo chce stworzyć fundusz dla zredukowanych, tak jak Społeczeństwo stworzyło niegdyś fundusz dyspozycyjny dla Marszałka Piłsudskiego, gdyż Sejm fundusz ten skreślił. Jesteśmy więc narodem ofiarnym, a w pierwszym rzędzie nauczycielstwo.

Może będę potępiony, lecz wysnam z szczerością, że do apelu kol. S. przyłączyć się nie mogę, gdyż uważam, że projekt ten nie jest głęboko przemysłany. Primo: nauczycielstwo jest obecnie tak już sytuowane, że za mało ma, aby żyć, a za dużo aby umrzeć. Secundo: co będzie, jeśli gdzieś, powiedzmy w styczniu ulegnie redukcji jeszcze dajmy na to 200 osób? Czy dalsze uszczuplenie o 10 proc. pborów? Tertio: przez to zwiększymy liczbę chorych na gruźlicę i musimy budować wówczas drugie, a może i trzecie sanatoria, czego ani Rząd, ani Społeczeństwo nam nie uczyni. Musimy znów sami.

Trzeba też wiedzieć, że żadną uchwałą nikogo nie zobowiązujemy, gdyż obecnie automatycznych potraczeń czynić nie wolno. Pracującemu np. małżeństwu potrąciłoby się w ten sposób 20 proc., co stanowi plus minus 50 zł. miesięcznie. Pamiętajcie więc kolezdy, że to może kruszyć podwalinę organizacji. Wiem, że gdy w Ognisku chcemy podnieść składki o 5 czy 10 groszy — podnosi się poprostu krzyk i nikt się na to godzić nie chce. A tu o 25 zł. chodzi, przytem to nie jest ofiara jednorazowa. Wątpliwe jest także, czy nawet w razie naszej ofiary — Ministerstwo będzie mogło zatrudnić te osoby. Bo ofiary te są kruche i nie dadzą się podciągnąć pod jakąś powiedzmy — ustawę, czy coś w tym rodzaju. A nuż, ktoś, po miesiącu się uprze, powodowany jakimś nieprzewidywanym wypadkiem wymagającym pieniędzy — coż wówczas, wytyczyć mu sprawę sądową, czy dyscyplinarną?

Dobrzeby było, gdyby w tej tak ważnej sprawie zabrała zdecydowany głos Komisja Związków, któraby wszechstronnie rzec przedyskutowała, zasięgając opinii władz szkolnych, bo a nuż będą w tem formalne przeszkody?

Mówimy, że pomożemy 200 osobom zredukowanym. A kłóż pomożemy tym, którzy na wiosnę r. b. seminarja ukończą? A może zachodzi nawet potrzeba zamknięcia na okres kryzysu tych seminarjów? Bo czy są widoki, że na drugi rok siły te zatrudnimy? Słowem, to są rzeczy do szerszej dyskusji przeznaczone.

Oto moje surowe rzuty, na apel kol. S. Na zakończenie zaznaczyć chcę tylko, że nowy rok szkolny rozpoczniemy podwójną żałobą: po zgonie s. p. min. Czerwskiego i redukcji w szkolnictwie, gdzie jednym pociągnięciem piora zadano cios młodej latrości szkolnej.

J. Hopko.

Pozatem odbył się bieg naprzemiły na 2000 m. Pierwszy przychodził do mety Kateszczenko Bazyli w czasie 6 m. 34.2 s., zdobywając w nagrodzie zegar sportowy, drugi — Szadziński Mikołaj, w nagrodzie — portfel i trzeci — wychowanek Zakładu w Wieliczanach Kurlenia Bazyli, zdobywając dyplom.

Pozatem delegacja Kola Młodzieży z Paszkowszczyzny, g. sołecznickiej za najlepszą sprawność organizacyjną otrzymuje defet.

Zaznaczyć należy, że wszystkie nagrody zostały ufundowane przez p. premierową Prystorską.

Widz.

KRAŚNE

+ Poświęcenie kościoła w Kraśnem. Onegdaj w Kraśnem pow. mołodzieżańskiego odbyło się poświęcenie nowowbudowanego kościoła pod wezwaniem św. Kazimierza. Poświęcenia kościoła dokonał J. E. K. Biskup dr. Bahndurski w asyście licznego chóru i w obecności przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych, wojskowych i miejscowego społeczeństwa.

Ołtarz dla nowego kościoła ufundowali z własnych funduszy i własnymi siłami stacjonujący tu Kopsi. (m).

Posłowie i senatorowie B. B. W. R. wezmą udział w zjeździe gospodarczym w Oszmianie.

Przygotowania do powiatowego zjazdu gospodarczego w Oszmianie, organizowanego z inicjatywy tamtejszej Rady Miejskiej znajdują się w pełnym biegu. Zjazd ten obejmie wszystkie placówki samorządowe i gospodarze w powiecie.

W związku z temi przygotowawczymi wczoraj zgłosiła się do sekretarjatu wojewódzkiego BBWR delegacja m. Oszmiany w składzie p. burmistrza Zubieła i członka Rady Miejskiej p. sędziego Szymkiewicza. Delegację tę przyjeżdżający wiceprezes poselskiej grupy regionalnej p. poseł Bronisław Wedziagolski i kierownik sekretarjatu wojewódzkiego p. poseł

Stanisław Dobosz.

W wyniku odbytej konferencji ustalono, iż organizowany zjazd odbędzie się w pierwszej połowie października r. b. W mieniu BBWR pp. posłowie Wedziagolski i Dobosz przyrzekli delegacji pomoc w pracach przygotowawczych zjazdu, zapowiadając jednocześnie w nim swój liczny udział, posłów i senatorów BBWR ziemi Wileńskiej.

Szczegółowy program obrad zjazdu opracowany zostanie na najbliższym wspólnym posiedzeniu delegacji m. Oszmiany i reprezentantów grupy poselskiej BBWR.

Sprawa ekspozytury Wil. Izby Przemysłowo-Handlowej w Białymstoku.

W wywiadzie z p. prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej, zamieszczonym na łamach naszego pisma przed kilku dniami była, między innemi mowa, o postawionej na porządku dziennym obrad najbliższego posiedzenia zarządu sprawie otwarcia Ekspozytury Izby w Białymstoku.

Ołóż w związku z tem przedłożeniem zarządu Dyrektora Izby p. vice-min. Zawadzki bawił w Białymstoku, by na miejscu zorientować się w sytuacji — przed powzięciem decydującej decyzji w tej żywotnej dla białostockiego okręgu przemysłowego sprawie.

W wyniku relacji p. Zawadzkiego Zarząd Izby postanowił, co następuje: Stojąc w dalszym ciągu na sta-

nowisku konieczności powstania Ekspozytury w Białymstoku, zarząd Izby zdecydował do czasu utworzenia tej ekspozytury polecić pełnie pewnych jej czynności Związkowi Wielkiego Przemysłu Białostockiego.

Jednocześnie Zarząd przekazał prezesowi i dyrektorowi Izby decyzję, jakie czynności mogą być już obecnie zlecone do wykonania.

Jak z tego widać — przytoczona uchwała Zarządu Izby w znacznym stopniu posunęła naprzód sprawę otwarcia swej ekspozytury w Białymstoku, o co tamtejsze sfery przemysłowo-handlowe nie bez podstaw jak widać od dłuższego czasu czynią zabiegi.

KRONIKA

Dziś: Bolesława.
Jutro: Bernarda op.
Wschód słońca — g. 4 m. 25
Zachód — g. 18 m. 55
Słońce w dniu 18 VIII—1931 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 754
Temperatura średnia + 16° C.
najwyższa: + 21° C.
najniższa: + 12° C.
Opad w milimetrach: 2,0
Wiatr przeważający: połudn.-zach.
Tendencja barom.: stan stały, nast. spadek.
Uwagi: półpochmurno, przelotne opady.

MIĘSKA.

— Udziękowanie kina miejskiego odroczone. Zamierzone udziękowanie kina miejskiego napotkało na niespodziewane przeszkody natury finansowej. Obliczone, że zaistniałoby aparaty dzwonekowej znacznie zawyży na zasobach kasy miejskiej, która obecnie ma mniej wpływów, niż poprzednio. Aby więc nie przeciągać funduszu miasta, postanowiono odroczyć udziękowanie kina miejskiego na czas nieokreślony. (m)

— Nowe zabiegi Magistratu o pożyczkę. Wczoraj w Magistracie zapadła uchwała o wznowieniu starań u władz centralnych o pożyczkę dla Wilna w wysokości 150.000 zł. Pożyczka, o ile się ją otrzyma, zostanie całkowicie przeznaczona na prowadzenie robót kanalizacyjno-wodociagowych. Jak wiadomo, roboty te z dniem 22 sierpnia, t. j. za kilka dni zostaną wstrzymane, wskutek czego utraci parę 167 robotników. Toteż Magistrat będzie usilnie zabiegał o pożyczkę, jako jeden z motywów wysuwający konieczność zatrudnienia bezrobotnych. (m)

— Konferencja w sprawie robót wodociagowo-kanalizacyjnych. Wczoraj odbyła się konferencja wojewody Białostockiego z prezydentem miasta Polewskim w sprawie robót kanalizacyjno - wodociagowych, akcji zatrudnienia bezrobotnych i otrzymania na ten cel kredytów.

W wyniku narady zapadła uchwała wyostanowiona do władz memoralu, któryby dotknął na konieczność udzielenia Wilnu kredytów na roboty kanalizacyjno-wodociagowe, gdyż jest to jedyny sposób odciążenia bezrobocia, które w Wilnie bardziej niż w jakim innem mieście, daje się odczuwać.

Memorjał jest już w opracowaniu, dziś zostanie ukończony i wojewoda razem z nim dziś wyjedzie do Warszawy. (m).

SPRAWY SZKOLNE.

— Dyrekcja Zgr. S. Najów. Rodziny z Nazaretu podaje do wiadomości, że egzami-na wstępne do kl. I, II, III, IV rozpocznie się dnia 1-go września o godz. 10.

Od 10-go do 20-go kancelaria nieczynna. Od 20-go b. m. kancelaria będzie czynna codziennie od godz. 9 m. 30 do 12-ję.

— Kookucja Gimnazjum im. T. Czackiego z pełnemi prawami (ul. Wileńskiego 13) zawiadamia, iż egzamiiny wstępne w terminie jesiennym rozpocznie się dnia 29 sierpnia o godz. 10 rano. Do klas podwstępnej i wstępnej egzamin odbędzie się dnia 9-go września.

Kancelaria czynna od dnia 18 sierpnia codziennie między godz. 11—1 pp.

— Państwowe Seminarjum Nauczycielskie w Trokach podaje do wiadomości publicznej, że są miejsca na I-szy kurs. Podania na leży kierować do kancelarii Seminarjum do dnia 26 sierpnia r. b.

— Zawieszenie reorganizacji szkół rolniczych. Wydział powiatowy sejmiku wileńsko-trockiego otrzymał z Ministerstwa Rolnictwa zawiadomienie, iż zamierzana reorganizacja niższych szkół rolniczych uległa zawieszeniu. Według pierwotnego planu, zacja w szkołach miały być podzielone na 2 kursy zimowe po 5 miesięcy, latem zaś uczniowie pod kierownictwem nauczycieli odbywałyby zajęcia praktyczne.

Obecnie, wobec negatywnego stanowiska ministerstwa względem tego projektu, zajęcia będą odbywały się w szkołach rolniczych jak i poprzednio, 11 miesięcy bez przerwy, bez praktycznych prac letnich. (m).

Z KOLEI.

— Przygotowanie do prac w przedsięwzięciu kolejowym „Dom Dziecka”. Chlubnie znane na terenie miasta przedsięwzięcie kolejowe mieszczące się w gmachu Ogniska Kolejowego, wstępuje w 10-ty rok swego pracowitego istnienia. Ułartym zwyczajem przed każ-

— Zamierzone zlikwidowanie urzędu śledczego. Urząd śledczy, dotychczas samodzielny, ma być zlikwidowany i wcielony do wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego. Część jego funkcji przejmie wydział śledczy.

Zlikwidowanie urzędu śledczego jest podyktowane względami oszczędnościowymi.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— Zarząd T-wa Pracowników Kolejowych „Ognisko” podaje do wiadomości, że przyjmie zapisy dzieci do 4-eh klasowej kookucyjnej Szkoły Powszechnej Nr. 26 przy „Ognisku”. Kol. zatwierdzonej przez Kuratorium Szkolne Okręgu Wileńskiego.

Sekretariat czynny codziennie (prócz świąt) od godz. 3 do 7 pp.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Wyjaśnienie w sprawie ubezpieczeń chałupników. W związku z tem iż kwestia ubezpieczenia chałupników od choroby różnie była interpretowana i dawała pracodawcom możność zachowywania się według swego uznania, Inspektorat Pracy w Wilnie otrzymał z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej okólnik, wyjaśniający, jakie kategorie chałupników obejmują odpowiedzialność ustaw.

Mianowicie, obejmuje ona następujące trzy kategorie:

1) Osoby, które pracują na rachunek przedsiębiorcy w domu lub w jakimś innym lokalu, lecz pod bezpośrednim nadzorem i kierownictwem tego przedsiębiorcy;

2) Osoby, których praca domowa dla przedsiębiorcy jest zajęciem uzupełniającym pracę w zakładzie;

3) Osoby, które są robotnikami u chałupników we właściwym tego słowa znaczeniu. (m).

— Zlikwidowanie strajku krawców. Strajk krawców chałupników, który trwał prawie miesiąc został wreszcie zlikwidowany i wczoraj krawcy przystąpili do pracy.

Warunki, na jakich krawcy przystąpili do pracy, nie byłyby się różniły od tych jakie spowodowały strajk, stawaćby jednak pewnie ustępstwo ze strony pracodawców. Krawcy również obniżyli swe żądania, wskutek czego nastąpiła kompromisowa ugoda. (m).

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Pod groźbą wyrzucenia na bruk. W związku z zamierzonym zwinięciem kancelarii miejskich robót wodociagowo-kanalizacyjnych i z dokonaniem już dwutygodniowego wypowiedzenia prac wszystkich robotników zatrudnionych na powyższych robotach, termin którego to wypowiedzenia upływa już w sobotę 22 b. m., podjął Robotniczy Związek Przem. Bud. Ziem. Półn. Weh. Sekcja Wodociagowo-Kanalizacyjna, wchodząca w skład Zjednoczenia Rob. Zw. Zaw., energiczne kroki w celu zapobieżenia redukcji, pozabawiającej pracy blisko 170 robotników.

Związek zwrócił się z prośbą o poparcie do Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. Sekretarz wojewódzki p. poseł Dobosz, przyrzekł całkowite poparcie Bezparytynego Bloku, udał się w dniu 17 bm. w powyższej sprawie razem z delegacją Rob. Zw. Przem. Bud. (Sekcja Wod.-Kan.) do p. Wojewody Wileńskiego. Pan Wojewoda Białostocki zapewnił deputację, iż będzie ze swej strony interwenjował i dnia następnego, to jest 18 bm. odbył w tej sprawie konferencję z prezydentem miasta p. Polewskim. Ponadto z okazji swej podróży urzędowej do Warszawy jeszcze w bieżącym tygodniu p. Wojewoda podejmie u władz centralnych starania o uzyskanie odpowiednich kredytów na dalsze prowadzenie robót miejskich.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Zlikwidowanie zatargu w gminie żydowskiej. Przed kilku dniami między zarządem synagogi głównej a gminą wyznaniową żydowską wybuchł zatarg na tle kompetencji każdej z tych instytucji. Zatarg trwał kilka dni i został zażegnany dopiero wczoraj. W wyniku ogólnego posiedzenia w mieszkaniu dr. Wygodzkiego uchwalono, że z dn. 22 sierpnia zarząd synagogi głównej likwiduje się i wchodzi, jako część składowa, do gmi-

Zdrowiu wice-prezydenta Czyż nie zagraża niebezpieczeństwo.

Jak się dowiadujemy, zdrowiu wice-prezydenta Czyż nie zagraża niebezpieczeństwo. Zgodnie z wynikami badania lekarskiego w organizmie wice-prezydenta nie zaszły żadne komplikacje, nie można ich się spodziewać i w przyszłości.

Zdaniem lekarzy, po tygodniu wice-prezydent będzie już mógł przystąpić do pracy. (c).

ZASP zgłasza gotowość do rokowań ze związkami dyrektorów scen polskich.

W piątek ubiegły ZASP zawiadomił zarząd Związku dyrektorów o chęci przystąpienia do rozmów na temat warunków angażowania i stosunku poszczególnych teatrów do organizacji aktorskiej.

Rozmowy te, toczone się w piątek i sobotę, wykazały skłonność ZASP-u do pewnych ustępstw, wobec czego — przed przystąpieniem do rokowań ostatecznych — prezes Związku dyrektorów, p. Arnold Szyfman, zwołał na wtorek 18 b. m. rano do Warszawy nadzwyczajne walne zebranie Związku, na które telegraficznie wezwał dyrektorów wszystkich teatrów polskich.

SPORT.

**ZAWODY O MISTRZOSTWO OKRĘGU
KORPUSU Nr. III w WILNIE.**

W dniach 21 i 22 sierpnia b. r. od godziny 7-ej odbędzie się zawody o mistrzostwo Okręgu Korpusu Nr. III w pięcioboju oficerskim na Stadionie Sport. Ośrodka W. F. Wilno, ul. Piłomont.

Na pięciobój składają się następujące konkurencje:

1) strzelanie z pistoletu,	2) inż. Liefeld (Polska) na Austro-Daimle-
2) pływanie,	rze — 5:59,060.
3) szermierka na szable,	3) Schmidt (Czechosłowacja) na Amilca-
4) bieg naprzelaj 2 km.,	rze — 6:30,570.
5) jazda konna w terenie.	

W kategorii wozów wyścigowych na pierwszym miejscu znalazł się Hr. Arco-Zinneberg (Niemcy) na Austro-Daimlerze w czasie 5:51,630.

Międzynarodowy wyścig tatrzański.

4) Hartman (Węgry) na Bugatti 5:53,993.
W olnej klasyfikacji zwyciężył Caracola (Niemcy).
2) Hr. Arco-Zinneberg (Niemcy).
3) Holst (Polska).
4) Pohl (Czechosłowacja).

W dniu wysięgu do Zakopanego przyjechało ponad 2000 samochodów i 400 motocykli. Zjazd gości obryzmi. Zakopane przepelnione. Ogolem startowało 21 motocykli, 3 wozy turystyczne, 8 wycięgów w samochodach oraz 12 sportowych. Zeszloroczny zwyciescia Hans v. Stuck w ostatniej chwili odstapil depozyte, ze wzgledu na choroby wazniarskie, zapieniajaj nie moze wrzyciac.

chnięcia ramienia) nie może przysłać.

Na zawoładch P. Prezydenta Rzeczypospolitej protektora zawodów, reprezentował p. woj Kwasniewski. Poza tem obecni byli gen. Łuczyński, ptk. Bolesławski, ptk. Ulrych ptk. Głogowski, wiceprezydent m. Krakowa pos. Duch, dyrektor kancelarji sejmowej mjr. Dziadosz i inni.

W kategorii motocykli najlepszy czas uzyskał Schneeweiss (Austria) na maszynie Rudge w czasie 6:03.250. Zawodnik ten musiał startować dwa razy, gdyż przy finiszu kieszka chronometrażu nie działała przy pierwszym starcie. Schneeweiss musiał więc biegać powtórzyć.

3) Bathell (Polska) na maszynie Chater
Lea 6:15.590.

4) Gębala (Polska) na Ariel 6:16.830.
5) hr. Alyvensleben (Polska) 6:25.790.

5) Nr. Alvensleben (Polska) 6.207,790.
Pech przesłał do zarządu motocyklistę
polskiego Nagengasta, któremu motor odmówi-
ł posłuszeństwa na ostatnim wirażu, tak że
Nagengast musiał dokończyć bieg pichotą
uzyskując mimo to nienaganny czas 8:26,030
ce (Jerolimńska 3) skradziono z niezamknię-
tego mieszkania cholewki damskie oraz bie-
liczne łącznej wartości 55 zł. Sprawca tej kra-
dzieży Minkus Aleksander bez stałego miej-
sca zamieszkania, zbiegł.
— W dniu 18 b. m. z niezamkniętego

W kategorii wozów turystycznych pierwsze miejsce zajął Dzierliński (Polska) na Citroenie uzyskując czas 8:10,475.

2) Bukowiecki (Polska) na „Fiat 525“ w czasie 8:25.800.

3) Sroubek (Czechosłowacja) na maszynie
Praga 8:30,410.

W kategorii wozów sportowych zwyciężył Rudolf Caracciola (Niemcy) na Mercedes Benz, uzyskując najlepszy czas dnia — 5:29,870, a przeciętną szybkość 81,850 klm.

2) inż. Liefeld (Polska) na Austro-Daimle-

3) Schmidt (Czechosłowacja) na Amilca-

W kategorii wozów wyścigowych na pierwszym miejscu znalazł się Hr. Arco-Zinneberg (Niemcy) na Austro-Daimlerze w czasie 5:51.630.

2) Hołuj (Polska) na Bugatti — 5:51,670.
3) Pohl (Czechosłowacja) na Bugatti (wóz

4) Hartman (Węgry) na Bugatti 5:53.935.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Carac-

2) Hr. Arco-Zinneberg (Niemcy).

3) Hołuj (Polska).
4) Pohl (Czechosłowacja).

NA WILENSKIM BRUKU

NA WILENSKIM BRUKU

SYSTEMATYCZNE OKRADANIE SKŁADU
FIRMY B-ci CHOLEM.

Wczoraj z rana subjekt sklepowy firmy „Bracia Cholew” mieszczącej się w Wini-
nie przy ul. Kwiatowej, zauważył w jednym
ze składów firmy znaczny otwór w ścianie.
Okazało się, że złodzieje korzystając z
tego że sąsiadujący ze składem lokal jest
pusty zrobili w ścianie otwór i tą drogą
wynieśli wiele rozmaitych towarów.

Zachodzi podejrzenie, że otwór w ścianie zrobiony był parę tygodni temu i kradzieży dokonywano systematycznie. O wypadku zameldowano policji, która rozpoczęła dochodzenie. Strat spowodowanych kradzieżami narazie nie ustalono. Złodziei dotychczas nie ujawniono.

Dochodzenie trwa. , (c).

PODRZUTKI

17 b. m. w br

55 przy ul. Sołtaniekiej znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 6 miesięcy. W tymże dniu w klatce schodowej domu Nr. 2 przy ul. Piłsudskiego znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 2 tygodni. Podrzutków umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

17 b. m. Gry:

— W dniu 18 h. m. z niezamkniętego

— W dniu 18 b.m. z niezamkniętego przedsiönka domu Nr. 8 przy zaułku Portowym na szkodę Taraszkiewiczowej Agaty skradziono artykułów spożywczych na 5 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonała Barkowska Anna (Majowa 71), którą zatrzymano.

„Dzień rezerwisty“.

15 b. m. w Wilnie odbył się „Dzień rezerwistów”, doroczne święto Federacji Związków Obrońców Ojczyzny. Uroczystości rozpoczęły się 14 b. m. zawodami sportowymi „wpływ przez Wilno”, w których wzięły udział wszystkie miejscowe kluby sportowe i sportowcy niepełnospełnieni. Dn. 15 zaś po nabożeństwie w Bazylice, na placu katedralnym został poświęcony sztandar pułku wileńskich rezerwistów i byłych wojskowych. Pierwszy